

# Skreczko, Adam

---

## Rodzina w nauczaniu ks. Michała Sopoćki

---

Studia Teologiczne 26, 57-70

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. ADAM SKRECZKO

## RODZINA W NAUCZANIU KS. MICHAŁA SOPOĆKI

**Treść:** 1. Wychowanie rodzinne, 2. Wartość rodziny chrześcijańskiej, 3. Przygotowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego, 4. Życie małżeńskie i rodzinne, 5. Rodzina jako pierwsza społeczność wychowująca, Zakończenie.

Ks. Michał Sopoćko (1888-1975) był kapłanem Archidiecezji Wileńskiej, niestrudzonym krzewicielem kultu Miłosierdzia Bożego, znanym głównie jako spowiednik świętej Faustyny Kowalskiej. W sposób wyjątkowy troszczył się on o autentyczny, chrześcijański kształt rodziny polskiej. Wpływało to z jego kapłańskiej odpowiedzialności i głębokiego patriotyzmu, który podpowiadał mu, że bez rodziny nie ma przyszłości narodu.

Istotnym nurtem, któremu ks. Sopoćko oddał się z wielkim zaangażowaniem, była jego działalność naukowa i publicystyczna. Jednym z ważnych tematów, które poruszał były sprawy związane z rodziną. Niniejsze opracowanie ma na celu ukazania jego poglądów o rodzinie.

### 1. Wychowanie rodzinne

Solidne podstawy do pracy na rzecz rodzin dało ks. Michałowi Sopoćko wychowanie, jakie otrzymał we własnej rodzinie. Rodzina jest właściwym środowiskiem uspołecznienia człowieka. Człowiek uczy się szanować rodzinę i doceniać jej wartość już w domu rodzinnym.

Michał Sopoćko urodził się w rodzinie szlacheckiej, 1 listopada 1888 roku w Juszewszczyźnie, zwanej też Nowosadami. Jego rodzice – Wincenty i Emilia – dali życie trójce dzieci: Piotrowi, Zofii i Michałowi. Pod ich opieką pozostawał też Ignacy, syn Wincentego z pierwszego małżeństwa. Ignacy był piętnaście lat starszy od Michała, Zofia sześć i pół roku, a Piotr trzy lata<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Pełniejszy życiorys M. Sopoćki zawiera książka H. CIERESZKI: *Ksiądz Michał Sopoćko apostoł Miłosierdzia Bożego*, WAM, Kraków 2004.

Małżeństwo Wincentego i Emilii, jak można wnioskować z relacji ks. Sopoćki we *Wspomnieniach* i *Dzienniku* było udane i szczęśliwe. Wincenty, był człowiekiem prawym, religijnym, podtrzymującym narodowe tradycje, nie lękającym się trudu i pracy. Emilia, choć mniej widoczna w zewnętrznym zaangażowaniu i pracy rodziny, spełniała bez wątplenia, właściwą matce rolę, scalania i budowania życia rodziny przez swą miłość oraz troskę o dzieci i dom<sup>2</sup>.

Rodzice Michała byli bardzo religijni. Swą wiarę i pobożność pragnęli przekazać dzieciom, ucząc je modlitwy, życia według Bożych przykazań. Także ich osobiste zalety oraz rodzicielska miłość sprzyjały ich religijnemu oraz osobowościowemu rozwojowi. Zależało im też na wykształceniu swych dzieci. Niestety trudna sytuacja materialna uniemożliwiała odbywanie nauki w szkole w pełnym zakresie.

Ksiądz Sopoćko bardzo ciepło wspomina swych rodziców, ich nadzwyczajną troskliwość o niego i rodzeństwo, zwłaszcza miłość matki, którą szczególnie go, jako najmłodszego, otaczała. W „Dzienniku” zapisał: „Byłem najmłodszym w rodzeństwie (...) i może dlatego najwięcej lubianym. Niezmiernie kochałem wszystkich, a szczególnie rodziców, darzących mnie nadzwyczajną troskliwością. Szczególnie tkwi w pamięci postać kochającej matki, która trzymając mię na kolanach przy stole karmiła mię pieczołowicie”<sup>3</sup>.

Z zapisów we *Wspomnieniach* ks. Sopoćki można wyczytać jego wielką troskę o rodziców i rodzeństwo. Ciężkie losy rodzinne bardzo zajmowały jego uwagę. Sytuacja materialna oraz inne problemy powstające w życiu rodzeństwa nie były mu także nigdy później, już jako kapłanowi, obojętne. Szczególniej zaś okazywał zatroskanie o dzieci swej siostry i braci.

## 2. Wartość rodziny chrześcijańskiej

Mówiąc o istocie małżeństwa chrześcijańskiego i jego godności oraz o rodzinie, ks. M. Sopoćko opierał się głównie na encyklice Piusa XI *Casti connubii* z dnia 31 XII 1930 r. Podkreślał korzyści i dobrodziejstwa spływające z dobrego małżeństwa na rodzinę, a przez nią na społeczeństwo i państwo. Był pastoralistą i pedagogiem z wykształcenia i stąd jego zainteresowania mają raczej charakter praktyczny.

---

<sup>2</sup> Por. M. Sopoćko, *Wspomnienia*, rozdz. I, (Archiwum Archidiecezji Białostockiej – dalej skrót AAB), s. 1-4; M. Sopoćko, *Dziennik* (AAB), z. 2, s. 1-6

<sup>3</sup> M. Sopoćko, *Dziennik* (AAB), z. 2, s. 2.

Przyjrzyjmy się bliżej jego poglądom o małżeństwie i rodzinie, które w sposób całościowy przedstawione są w 2 książkach: w 4 tomie opracowania: „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego” t. 4 (Paryż 1967) w 6 rozdziale pt.: „Miłosierdzie Boże w duszpasterstwie”, oraz w książce redagowanej przez Z. Pilcha: „Nauka pasterzowania” (Kielce 1947) w części pierwszej pt.: „Duszpasterstwo w rodzinie” (s. 5-31) oraz w kilku artykułach.

Ks. M. Sopoćko ujmuje tematykę małżeńską i rodzinną w całokształcie zagadnień dotyczących Bożego miłosierdzia. To jest pierwszy i zasadniczy rys jego poglądów na ten temat. Pragnie w ten sposób pozostać wierny samemu Chrystusowi. Stwierdził, że „Chrystus Pan nie tylko przekazał Apostołom treść nauczania i podał środki uświęcenia, lecz nadto zostawił wzniosły przykład rządzenia duszami. Otóż zarówno w treści i środkach jak i tym bardziej w sposobie postępowania jego z ludźmi, uderza nas nieskończone miłosierdzie Boże, które Pan Jezus wyraźnie zalecił naśladować Apostołom a w ich imieniu wszystkim duszpasterzom: «Dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili» (J. 13, 15). Poznajmy tedy, czego głównie Jezus nauczał, jakie polecał środki i jaki zostawił przykład co do metody postępowania z ludźmi”<sup>4</sup>.

Ks. M. Sopoćko uważał, że „praca pasterska Kościoła musi mieć zwróconą baczną uwagę [na rodzinę]”<sup>5</sup>. Rodzina – według niego – jest „pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, z którego jak ze źródła powstały i rozwinęły się wszystkie inne mniejsze i większe społeczeństwa, jak naród, państwo itp.”<sup>6</sup>. Ma ona zadanie główne i podrzędne. Głównym zadaniem rodziny jest utrzymanie życia i rodzaju ludzkiego przez wydawanie na świat i wychowywanie potomstwa. Drugorzędnym zaś jej zadaniem jest zachowanie materialnego i duchowego dorobku ludzi, ekonomiczny i duchowy ich postęp oraz wychowanie nowego pokolenia.

Podstawą rodziny chrześcijańskiej jest ważnie zawarty sakrament małżeństwa<sup>7</sup>. Ponieważ wiele osób nie chciało wówczas takiego związku<sup>8</sup>,

---

<sup>4</sup> M. SOPOĆKO, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 173.

<sup>5</sup> M. SOPOĆKO, *Duszpasterstwo w rodzinie*, w: Z. Pilch (red.), *Nauka pasterzowania*, Kielce 1947, s. 5.

<sup>6</sup> Tamże, s. 7-8.

<sup>7</sup> „Z woli tego Boskiego Prawodawcy małżeństwo każdego chrześcijanina ma być związkiem religijnym, ma być znakiem i źródłem uświęcenia, czyli sakramentem”. Tamże, s. 7.

<sup>8</sup> „Niestety, wielu «wezwanym» wyłamuje się z pod prawodawstwa – kościelnego i nie chce zawierać małżeństw nierozwalnych, religijnych, szuka zatem w tej dziedzinie urządzeń ludzkich, świeckich, płynących wyłącznie z woli ludzkiej. Fanatyczni wyznawcy tego poglądu na życie będą głosili małżeństwa religijne za przeżytek i wsteczność”. Tamże.

wniosek dla Kościoła nauczającego i dla całego duszpasterstwa wyłaniał się ten,” aby małżeństwo chrześcijańskie otoczył najtroskliwszą opieką”<sup>9</sup>.

Ks. Sopoćko uważał, że duszpasterz winien znać gruntownie naukę Kościoła o tym sakramencie, a zwłaszcza odnoszące się do niego przepisy prawa kanonicznego. To na sumieniu duszpasterza ciąży obowiązek dbania o ważne i w miarę możliwości godziwe zawieranie małżeństw. Stąd też przede wszystkim sam duszpasterz winien należycie przygotować się do tak wielkiego zadania. Jego przygotowanie w tym kierunku ma się rozpocząć w seminarium i trwać przez dalsze życie. Powinien on znać nie tylko odnośne traktaty teologii moralnej i prawa kanonicznego, lecz nadto winien pogłębiać odnośne wiadomości przez czytanie literatury z teologii pasterskiej i pomocniczej. Według niego zaniedbanie się duszpasterza pod tym względem winno być uważane za wielce karygodne<sup>10</sup>.

### 3. Przygotowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego

Duszpasterz ma obowiązek czuwać nad należytym przygotowaniem młodzieży do tego wielkiego sakramentu. Założenie przez małżeństwo rodzinnego ogniska jest rzeczą tak ważną, że chrześcijanin nie może przystępować do niej bez należytego przygotowania. Stąd też, ks. Sopoćko, w kilku kolejnych numerach „Wiadomości Archidiecezji Wileńskiej”, zamieścił obszernie opracowanie dotyczące przygotowania do życia małżeńskiego i rodzinnego<sup>11</sup>. Podał tam podstawowe informacje na temat małżeństwa chrześcijańskiego oraz sposoby kształtowania świadomości o sakralnym jego charakterze mających się pobrać młodych ludzi. „Wstępując tedy do stanu małżeńskiego, trzeba zdawać sobie sprawę z wielkości i świętości obowiązków względem siebie, innych ludzi i Boga – widzieć w małżeństwie wyższy cel – urzeczywistnienie planów Bożych i spełnienie Jego świętej woli”<sup>12</sup>.

Nasz Autor twierdził, że „nowożeńcy mają należycie przygotować się do małżeństwa, by patrzeć nań nie tylko jako na pewną umowę prywatną wspólnego pożycia, lecz jako na kontrakt o charakterze religijnym i społecznym, jako na kolebkę, gdzie mają wychowywać się członkowie społe-

---

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 10.

<sup>11</sup> Por. M. Sopoćko, *Przygotowanie do małżeństwa*, „Wiadomości Archidiecezji Wileńskiej” (dalej WAW) 13(1939), s. 180-183; 180-183; 196-200; 209-215; 226-231. To samo ukazało się w osobnej odbitce: *Nauka przedślubna*, Wilno 1939, s. 16.

<sup>12</sup> M. Sopoćko, *Przygotowanie do małżeństwa (cd)*, WAW 13(1939), s. 231.

czeństwa i obywatele państwa: jako na miejsce, gdzie rodzą się i wychowują Chrystusowi wyznawcy, członkowie jego Ciała Mistycznego i obywatele nieba; wreszcie – jako na wielki sakrament miłosierdzia Bożego”<sup>13</sup>.

Zgodnie z zaleceniami encykliki *Casti connubii*, ks. Sopoćko polecał przygotowanie dalsze i bliższe. Przygotowanie dalsze polegać miało na wdrażaniu młodzieży do ofiarności i samozaparcia – tak potrzebnego w pożyciu małżonków – oraz na pouczeniu o czystej intencji przy wstąpieniu do tego stanu. Natomiast przygotowanie bliższe polegać miało na starannym wyborze współmałżonka. Pomocą miało służyć poradnictwo przedślubne, polegające na udzielaniu porad przez lekarzy cieszących się zaufaniem i sumiennością. Po wyborze przyszłego współmałżonka następować miał okres narzeczeństwa, w którym głoszone były zapowiedzi, odbywał się egzamin przedślubny i bliższe przygotowanie do sakramentu małżeństwa przez spowiedź. Okres ten niekiedy rozpoczynał się zaręczynami. Przed samym ślubem odbywał się egzamin przedślubny. Było to badanie narzeczonych co do znajomości głównych prawd wiary i obowiązków małżeńskich oraz stwierdzenia zezwolenia na małżeństwo i wykrycia możliwych przeszkód. Duże znaczenie przypisywał nasz Autor dobrze odbytej spowiedzi przedślubnej.

Ks. Sopoćko podkreślał, że charakter sakramentalny małżeństwa uzależnia je co do warunków i formy wyłącznie od Kościoła, który sam tylko jest kompetentny do wydawania pod tym względem przepisów<sup>14</sup>. Episkopat w myśl prawa kościelnego polecił wiernym zawierać naprzód śluby w kościele, a po nich zgłaszać się do urzędów stanu cywilnego dla ułatwienia formalności prawnych. Natomiast wobec cywilnych ułatwień rozwodowych duszpasterstwo wraz z apostołstwem świeckich powinno – według ks. Sopoćki – większy kłaść nacisk na przygotowanie wiernych do małżeństwa i na uświadamianie ich w tej dziedzinie. Istniała wówczas w Polsce wroga propaganda zwalczająca śluby kościelne, która wykorzystywała zdarzające się miejscami nadużycia przy opłatach za śluby. Nasz Autor zalecał:

---

<sup>13</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 192-193.

<sup>14</sup> „Ponieważ małżeństwo jest ono sakramentem, a w sprawach sakramentów z woli Chrystusa Pana decydującym jest tylko Kościół, dlatego i w sprawach małżeństwa tylko Kościół może określać warunki i oznaczać formę. Stąd też wszelkie małżeństwa katolików, zawierane nie według formy i warunków przepisanych przez Kościół, nie są sakramentem, a przez to samo i nie są małżeństwem, gdyż małżeństwa jako sakramentu nie można oddzielić od małżeństwa jako kontraktu”. M. Sopoćko, *Przygotowanie do małżeństwa (cd)*, WAW 13(1939), s. 198.

„musi sam Kościół czuwać, aby odpadła ta pożywka dla przeciwników porządku chrześcijańskiego w kraju”<sup>15</sup>.

Ks. Sopoćko naciskał na to, aby małżonkowie należycie rozumieli swoje zadania pod względem religijnym, bo tylko „wówczas gniazdo rodzinne staje się ogniskiem cnoty, szkołą obyczajów, stróżem moralności i katedrą świętych. (...) Jeżeli jednak małżonkowie rozminą się z myślą Bożą i nie czują w sobie swej wielkiej godności i nie uważają siebie jako sprzymierzeńców krzyża, nie spełniają swoich obowiązków względem religii, wówczas następują smutne czasy zarówno dla rodziny jak i dla religii”<sup>16</sup>.

Z zawieraniem małżeństw zwykle łączą się uczyty weselne, które były zakazane w czasie adwentowym i wielkopostnym. Nasz Autor zabiegał usilnie o to, by wyprawiane wesela były „skromne, możliwie bez alkoholu, a wszystkich, którzy się zobowiążą swoje gody małżeńskie urządzić bez trunków wysokowych, stawiać za wzór dla innych”<sup>17</sup>.

#### 4. Życie małżeńskie i rodzinne

Małżonkowie po ślubie winni stworzyć w domu atmosferę religijną, pogłębiać miłość wzajemną, zachować wierność i przygotować się do obowiązków względem oczekiwanych dzieci. Duszpasterz zaś winien zapobiegać problemom rodzinnym i „jak dobry sternik poznawać i usuwać przyczyny nieporozumień, powstałe zaś właśnie łagodzić”<sup>18</sup>. Powinien on troszczyć się głównie o atmosferę religijną w rodzinie. Ks. M. Sopoćko podaje szczegółowe zalecenia budowania tej atmosfery. Wymienia zadania żony i męża. Żona winna zatroszczyć się „by w sypialni był obraz Matki Boskiej, by w miarę możliwości wspólnie z mężem odmawiała poranne i wieczorne modlitwy oraz chodziła na mszę św., przystępowała do sakramentu pokuty i ołtarza, przypominając często obecność Bożą”<sup>19</sup>. Działania żony wobec męża nazywa apostołstwem: „Apostolstwo żony względem męża staje się tem trudniejsze, im bardziej on jest obojętny w rzeczach wiary. Zdarzyć się może, że mąż jest wręcz niewierzący, i wówczas zadanie żony pod względem apostołstwa staje się bardzo skomplikowane. Duszpasterz winien ją wspierać radą i modlitwą”<sup>20</sup>. Podobnie apostołstwem nazwane są działania

---

<sup>15</sup> M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie...*, s. 23.

<sup>16</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 193.

<sup>17</sup> M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie...*, s. 22.

<sup>18</sup> Tamże, s. 26.

<sup>19</sup> Tamże, s. 24.

<sup>20</sup> Tamże.



męża względem żony. „Apostolstwo męża względem żony winno iść również po linii dobroci i osobistego przykładu, gdyż słowa uczą, ale dopiero przykład pociąga. Wprawdzie na żonę łatwiej wpłynąć i odpowiednio nią pokierować, byle tylko patrzeć na pożycie małżeńskie okiem wiary i odznaczać się prawdziwą miłością Bożą”<sup>21</sup>.

W rodzinie, jak w każdym społeczeństwie, potrzebny jest pewien autorytet. Ks. Sopoćko stwierdza, że „z woli Boga przysługuje mężowi. (...) Nie znaczy to jednak, by mąż był absolutnym zwierzchnikiem żony, jak to było u pogan i jest jeszcze u mahometan, lecz tylko jako pierwszy, kochający towarzysz, równy we wszystkim swej dozgonnej towarzysze, którą ma się opiekować, ale nie krzywdzić”<sup>22</sup>.

Duszpasterz powinien pouczać małżonków o podstawie i warunkach miłości oraz o środkach jej pogłębienia. Winien w imię tej miłości zachęcać współmałżonków do „cierpliwego znoszenia wad strony drugiej. (...) Nerozerwalność małżeństwa samorzutnie budzi się u osób szczerze się kochających, że ona wzmacnia i pogłębia wzajemne przywiązanie, a sama myśl o możliwym rozwodzie powoduje rozdzielenie i rozterki”<sup>23</sup>. Miłość bowiem prawdziwa ma być nie tylko miłością cielesną, ale miłością duchową. Autor stwierdza też, że „stosunek małżeński po ślubie staje się nie tylko rzeczą dozwoloną i godziwą, ale nawet szlachetną i godną pochwały, a małżonkowie nie tylko mają prawo do tego stosunku, ale i do tych poczynań które ten akt przygotowują albo go uzupełniają”<sup>24</sup>.

Wzajemna pomoc jest jednym z celów małżeństwa i dotyczy zarówno rzeczy doczesnych jak i wiecznych. Daje ona osobie znać szczególnie w starości, kiedy nieraz jeden z współmałżonków staje się niedołężny. Wówczas drugi ma obowiązek troszczyć się o utrzymanie, opiekę i obronę swego dozgonnego towarzysza. Wzajemna pomoc małżonków dotyczy również i spraw duchowych. Jeden winien poczuwać się do współodpowiedzialności za postępowanie drugiego.

Jako środek pogłębienia miłości małżeńskiej nasz Autor widzi w obopólnej czujności nad poprawnością drobnych przeżyć codziennych. Pożycie małżeńskie jest zagrożone jednostajnością i szarzyzną, na którą składają się rozmaite drobiazgi: drobne sytuacje i przyzwyczajenia, drobne przymioty i wady, drobne akty uprzejmości i grzeczności, od których w dużym

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 201.

<sup>23</sup> Tamże, s. 25.

<sup>24</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 201-202.



stopniu zależy zgoda i miłość. Stąd też małżonkowie winni główny akcent położyć na drobne przeżycia codzienne, na których – jak na cienkich nitkach – umocowana jest panująca w rodzinie miłość.

Przy omawianiu przez ks. M. Sopoćkę życia małżeńskiego i rodzinnego, nie zabrakło uwzględnienia spraw trudnych, sporów i konfliktów, jak też zaleceń dla duszpasterzy, którzy mają służyć pomocą<sup>25</sup>. Łagodzenie sporów małżeńskich zależy od poznania ich przyczyn, które trzeba usunąć lub przynajmniej je unieszkodliwić albo złagodzić. Duszpasterz winien starać się o utrzymanie małżonków w jedności. Gdy wspólne życie staje się udręką nie do zniesienia, dopuszczona jest separacja. Duszpasterz winien „wskazać skutki separacji dla nich samych, dla dzieci i dla domowego ogniska, przypominając przysięgę przedślubną. Gdy mimo to niema widoków pojednania, a strona skarżąca narażona jest na niebezpieczeństwo utraty dóbr doczesnych lub wiecznych, duszpasterz skieruje skargą separacyjną do sądu duchownego, dodając od siebie sprawozdanie z podjętych prób pogodzenia małżonków i podając uzasadnione powody z opinią o ich dostateczności. W razie pewności istnienia przyczyny i niebezpieczeństwa wynikającego ze zwłoki, małżonek niewinny może opuścić winnego z własnej woli. Z ustaniem przyczyny ustaje i separacja czasowa”<sup>26</sup>.

Jednym z problemów życia rodzinnego naszego społeczeństwa jest pijaństwo i alkoholizm rodziców<sup>27</sup>. Ks. M. Sopoćko uważał, że „walka z alkoholizmem jest ogromnie ważnym zagadnieniem społecznym, nowym apostołstwem”<sup>28</sup>. Rodzice uzależnieni od alkoholu mają destrukcyjny wpływ na wychowanie dzieci. „Chcąc skutecznie zwalczać alkoholizm wśród dzieci, trzeba uświadamiać rodziców, by matki brzemiennie i karmiące zupełnie nie używały trunków, by dzieciom nie dawano win leczniczych, by zabawy i uroczystości rodzinne odbywały się bez alkoholu, by dzieci nie wi-

<sup>25</sup> „Duszpasterz winien temu w miarę sił zapobiegać i jak dobry sternik poznawać i usuwać przyczyny nieporozumień, powstałe zaś właśnie łagodzić”. M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie...*, s. 26.

<sup>26</sup> Tamże, s. 29.

<sup>27</sup> „Rodzina jest fundamentem społeczeństwa i państwa, dlatego pijak niszcząc rodzinę szkodzi społeczeństwu całemu. Pijaństwo tedy jest chorobą społeczną. Największe zbrodnie rodzą się zwykle z pijaństwa. (...)Dzieci bowiem pochodzące z rodzin pijackich przychodzą na świat z cechami zwyrodnienia, ze skłonnościami do najrozmaitszych chorób, a zwłaszcza chorób, nerwowych”. M. Sopoćko, *Szkic kazania o pijaństwie*, WAW 8(1934), s. 6-7; „Czyż nie widzimy, jak nadużycie napojów alkoholowych coraz bardziej się szerzy, czyż nie spostrzegamy, ile dusz zabija, ile rujnuje rodzin?”. M. Sopoćko, *Szkic kazania o abstynencji*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” 10 (1936), s. 25.

<sup>28</sup> M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież i jej wychowanie*, Kraków 1949, s. 5.

działy ojca lub matki z kieliszkiem<sup>29</sup>. Nasz Autor twierdził za bp. Eggerem, że „rodzina chrześcijańska nie ma gorszego wroga od alkoholu”<sup>30</sup>. Jakkolwiek alkohol jest wrogiem każdego wychowania, to najbardziej wychowania religijnego. Dlatego w sprawie zwalczania alkoholizmu wśród młodzieży, „Kościół robi, co może: ambona, konfesjonał, katechizacja, a szczególnie przygotowywanie do I spowiedzi i Komunii św. oraz przyrzeczenia składane wówczas praktykują się z wielkim powodzeniem po parafiach”<sup>31</sup>. Ksiądz Michał uważał, że „dotąd sprawom organizacji przeciwalkoholowych młodzieży za mało poświęcano uwagi, a one w tym ruchu mogą odegrać rolę decydującą; jest to – rzec można – najbardziej paląca sprawa, najważniejszy obowiązek nauczycieli, duszpasterzy, wychowawców i w ogóle społeczeństwa”<sup>32</sup>.

Warto zauważyć, że właśnie alkoholizmowi i jego destrukcyjnemu wpływowi na wychowanie młodzieży, poświęcił ks. Sopoćko jedną z pierwszych swoich publikacji pt.: „Alkoholizm a młodzież szkolna”<sup>33</sup>. Przedstawił w niej wyniki przeprowadzonych osobiście badań nad tym problemem oraz metody pomocy rodzinom patologicznym. „Pomimo całego szacunku dla rodziny i uznania dla praw rodzicielskich, z całą stanowczością oświadczam się za tem, by dzieci z takiej rodziny wyrwać. Tu społeczeństwo i państwo ma obowiązek wglądnać w położenie tych dzieci, którym najbardziej grożą zgubne następstwa alkoholizmu”<sup>34</sup>.

## 5. Rodzina jako pierwsza społeczność wychowująca

Rodzina chrześcijańska powstała na bazie zawarcia Sakramentu Małżeństwa ma doniosłe znaczenie dla dobra społeczeństwa świeckiego<sup>35</sup>. „Tu jest szkoła życia towarzyskiego, tu człowiek zawiązuje pierwsze ogniwa cnót społecznych, a przede wszystkim miłości; tu uczy się porządku, posłuszeństwa, poszanowania władzy i zależności, braterstwa i równości; słowem tu nabywa w zawiązku te wszystkie sprawności, które potem rozwijają

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 28.

<sup>30</sup> Tamże, s. 30.

<sup>31</sup> Tamże, s. 31.

<sup>32</sup> Tamże, s. 35.

<sup>33</sup> „Przegląd Pedagogiczny” 1924, z. 4, s. 206-219.

<sup>34</sup> Tamże, s. 217.

<sup>35</sup> „Małżeństwo jest pierwszą komórką społeczną, na której się opiera i z której rozwija się każde inne społeczeństwo i państwo. Społeczeństwo bowiem jest to gmach olbrzym zbudowany z pojedynczych cegiełek, którymi są rodziny”. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 194.

się przy pomocy wychowania<sup>36</sup>. Aby małżonkowie mogli sprostać tak wielkiemu zadaniu, „winni się opierać nie na własnych siłach, nie na osobistym tylko rozumie, doświadczeniu i pracy, lecz mają budować przyszłość swoją na przymierzu z Bogiem, na ufności w Jego miłosierdzie<sup>37</sup>. Widzimy, że sprawa miłosierdzia wraca jak refren u ks. M. Sopoćki przy omawianiu zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną.

Wychowanie dzieci jest pierwszorzędnym celem małżeństwa, który wskazał małżonkom Stwórcy. Dlatego i obowiązki względem dzieci należą do największych obowiązków małżonków. Te obowiązki rozpoczynają się nie tylko przy urodzeniu dziecka, ale zaraz po ślubie<sup>38</sup>. Prawdziwa bowiem miłość małżonków jest tylko środkiem do wydania owocu, który dopiero uświęca akt twórczy i sankcjonuje towarzyszącą mu rozkosz zmysłową. Ten owoc miłości winien być również i przedmiotem miłości małżonków od pierwszego ze sobą obcowania, przedmiotem ich zabiegów i trosk szczególniejszych, by biorąc udział w akcie stwórczym Boga, nie wykoślawiać jego planów, lecz tylko współdziałać z jego życiodajną mocą. „Prawo Boże najwyraźniej piętnuje wszystkie sposoby zapobiegawcze jako bardzo ciężkie przewinienia, a poronienie czy przerywanie ciąży w jakimkolwiek okresie, utożsamia z zabójstwem niewinnego człowieka<sup>39</sup>. Małżonka „daje Ojczyźnie nowego obywatela, a Kościołowi nowego członka, dlatego winna ufać miłosierdziu Bożemu oraz kochać Stwórcę i swój naród, co zwykle ułatwia poród i szczęśliwe rozwiązanie<sup>40</sup>.

Miłość dzieci jest naturalnym obowiązkiem rodziców. „Opatrzność miłosierna składa w ręce rodziców nowego człowieka, przeznaczając go do Królestwa Bożego. (...) O tym celu ostatecznym winni oni przede wszystkim pamiętać i po urodzeniu dziecka jak najprędzej je ochrzcić<sup>41</sup>.

Ks. M. Sopoćko podaje wiele rozmaitych zaleceń dotyczących wychowania dziecka w rodzinie. Sprawie autorytetu rodzicielskiego poświęcił osobny artykuł<sup>42</sup>. Zawarł w nim wiele cennych wskazówek wychowawczych, które do dziś nie straciły na swej aktualności. Wychodzi od słusznego stwierdzenia, że „autorytet czyli sprawowanie władzy rodzicielskiej w rodzinie nie może powodować zahamowania wolnej woli dziecka, skłon-

---

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 195.

<sup>38</sup> Por. M. Sopoćko, *Przygotowanie do małżeństwa*, WAW 13(1939), s. 212.

<sup>39</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 205.

<sup>40</sup> Tamże, s. 207.

<sup>41</sup> Tamże.

nego do samowoli i wymagającego autorytatywnego kierownictwa”<sup>43</sup>. Według naszego Autora „prawo natury dyktuje, że dobro społeczności – jaką jest rodzina – wymaga poddania się kierownictwu starszych, a Bóg w przykazaniach normujących stosunki między ludźmi powiedział: «czcij Ojca twego i matkę twoją»”<sup>44</sup>. Dlatego też ważną sprawą jest sposób sprawowania władzy rodzicielskiej. Autorytet rodziców nie może się opierać na sile fizycznej. Ważną rzeczą jest równowaga wewnętrzna, czyli panowanie nad sobą rodziców. Aby rozkazywać i imponować dziecku, trzeba wpieryw poznać je i liczyć się z psychiką jego. Nie można też schematyzować dzieci, lecz uwzględniać ich indywidualność. Dziecko winno być przez rodziców szanowane, by nie niweczyć słabej woli dziecka brutalnością i przymusem. „Dziecko jest całą ludzkością w kwiecie, a czynnikiem, pobudzającym jego rozkwit, jest miłość, jaką trzeba darzyć dzieci i przywiązywać ich do siebie. Kochać to przede wszystkim wyjść z samego siebie i udzielać się innym, to żyć z dziećmi i dla dzieci. Bez miłości władza będzie tylko objawem siły brutalnej, która uniemożliwi i zachowanie autorytetu”<sup>45</sup>.

Ks. M. Sopoćko uważał, że wykonanie władzy rodzicielskiej winno być stanowcze i silne. „Stanowczość winna być raczej powolną niż nieugiętą, ludzką niż brutalną, współczującą, która zdaje sprawę z tego, co się dzieje w sercu i umyśle dziecka. Źle zastosowane ustępstwo może być zgubne dla autorytetu, ale zastosowane w porę, odpowiada prawdziwej jego istocie”<sup>46</sup>. Narażony na szwank autorytet rodzicielski może i musi uciekać się do kary, jako do ostatecznego środka. „Karę należy stosować do winy. Kara cielesna jest przykra, jednak czasami – szczególnie dla dzieci małych – jest niezastąpionym środkiem. Ważniejszą jest rzeczą ograniczenie kar i nadanie im znaczenia moralnego przez skierowanie woli dziecka na drogę obowiązku i prawa. Kara bowiem nieubłagana i nieodmienna utrwała wolę dziecka w złem i wyrabia ducha przekory. Należy nawet w stosowaniu kary kierować się pobudką miłości, o której dzieci wątpić nie powinny”<sup>47</sup>. W innym miejscu o karaniu tak pisze: „winno ono być dostosowane do wieku i usposobienia. Przede wszystkim nie wolno karać dzieci w gniewie, ani strofować z przesadną ostrością, lecz z miłością i łaskawością, chociaż zarazem ze stałością i wyrozumiałością. Wszakże

---

<sup>42</sup> Por. M. Sopoćko, *Autorytet w rodzinie a wolność dziecka*, „Ku szczytom” 3(1939), s. 255-262.

<sup>43</sup> Tamże, s. 255.

<sup>44</sup> Tamże, s. 256.

<sup>45</sup> Tamże, s. 257.

<sup>46</sup> Tamże, s. 258.

<sup>47</sup> Tamże.

miłość ślepa nie powinna zakrywać błędów dziecięcych i ma się odnosić raczej do duszy dziecka, niż do ciała. Toteż nie wolno dzieciom we wszystkim dogadzać, ustępować przed ich kapryсами, a zwłaszcza nie wypada ich zbyt chwalić, rozwodzić się nad ich zdolnościami, sprytem czy pięknnością, gdyż z tego rodzi się ich zarozumiałość i próżność, zwłaszcza u dziewcząt<sup>48</sup>.

Wychowanie ma zmierzać nie tyle ku temu, by dziecko nie czyniło złych rzeczy, ile raczej ku temu, by czyniło dobrze. Dlatego rodzice mają być dzieciom doradcami i ustawicznym przykładem. Ponieważ władza nad dziećmi spoczywa w ręku ojca i matki, dlatego oboje dla podtrzymania autorytetu muszą bardzo się troszczyć, by działać zgodnie i jednolicie bez pomniejszania powagi jednego i drugiego. Jeżeli chodzi o wyniki, do których zmierzać powinno wychowanie w rodzinie, to rodzice powinni mieć na względzie ducha dobra, posłuszeństwo dzieci i karność ich, poczucie w nich szacunku dla rodziców, poczucie odpowiedzialności za swe czyny, ducha inicjatywy i ustawiczny postęp ku lepszemu<sup>49</sup>.

Według ks. M. Sopoćki autorytet rodziców i wolność dziecka pozostają do siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. „Gdy samodzielność dopiero się budzi, na razie przeważać winien autorytet, który powoli winien ustępować wolności dziecka. Rodzice mają wartościować dobra, podawać motywy do jego pragnienia i osiągnięcia, wskazywać na ideały, wdrażać do ich urzeczywistnienia przez żywy przykład, należyłą kontrolę i ocenę. Dziecko zaś przez posłuszeństwo ma się ćwiczyć w energii czynnej i rozwijać swą wolną wolę, która ma wdrożyć się do ulegania nie tylko rodzicom, ale najwyższej woli Boga. Stosunek tedy łaski do natury ma być wzorem stosunku autorytetu do dziecka<sup>50</sup>.”

Gdy idzie o wychowanie duchowe, to – według naszego Autora obejmuje ono nauczanie, rozwój życia religijnego, wdrażanie do cnoty, dobry przykład, czuwanie i karcenie. W odpowiednim czasie rodzice mają nauczyć swe dzieci pacierza i tych prawd, których znajomość jest konieczna do zbawienia i życia chrześcijańskiego. Jeszcze w okresie przedszkolnym rodzice winni przygotowywać i zaprawiać swe dzieci do życia religijnego. Rodzice mają pilnie czuwać nad dziećmi uczęszczającymi do szkoły, porozumiewać się z nauczycielami.

Rodzicom z pomocą w wychowaniu religijnym dziecka mają przyjść rodzice chrzestni. Oni to przyjmują na siebie obowiązek wychowania dziecka

---

<sup>48</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 209.

<sup>49</sup> Por. M. Sopoćko, *Autorytet w rodzinie...*, s. 259-261.

<sup>50</sup> Tamże, s. 261.

w wierze św., gdyby zabrakło rodziców własnych lub nie może tego uczynić z jakichkolwiek powodów. Dlatego należy wybierać na rodziców chrzestnych wierzących. Ks. Sopoćko napisał specjalny artykuł o obowiązkach rodziców chrzestnych<sup>51</sup>. Przypomina w nim, że instytucja rodziców chrzestnych sięga swym początkiem odległej starożytności. Omawia następnie obowiązki rodziców chrzestnych zgodnie z wymaganiami prawa kanonicznego. Podkreśla, że relacja rodziców chrzestnych powinna być trwała<sup>52</sup>. Troska o religijne wychowanie dziecka w pierwszym rzędzie należy do obowiązków rodziców naturalnych, do chrzestnych zaś – o tyle, o ile rodzice naturalni go zaniedbują. Obowiązek rodziców chrzestnych nie ogranicza się tylko do wychowania religijnego w dzieciństwie, lecz według prawa kanonicznego powinien rozciągać się do czuwania, by całe życie chrześniaka odpowiadało danym w jego imieniu na chrzcie św. przyrzeczeniom. Nasz Autor stwierdza, że „w naszych czasach rzadko gdzie rodzice chrzestni wywierają jakikolwiek wpływ na wychowanie swoich chrześniaków”<sup>53</sup>. Zwraca uwagę duszpasterzom, aby, że ich „wielkim obowiązkiem jest pouczać wiernych o odpowiedzialności rodziców chrzestnych, oraz dobrać odpowiednich ku temu, szczególnie jeżeli z pewnych okoliczności można wnioskować o niedbalstwie pod tym względem rodziców naturalnych lub innych wychowawców”<sup>54</sup>.

Ks. M. Sopoćko omawiając sprawy wychowania w rodzinie podkreśla wartość rodzin wielodzietnych. „Dzieci liczne w rodzinie są objawem błogosławieństwa Bożego i ułatwiają rodzicom wychowanie, albowiem starsze wpływają dodatnio na młodsze, wyrabiają się stosunki zależności, władzy i równości, jakie w życiu późniejszym będą łączyły dzieci z innymi ludźmi”<sup>55</sup>.

Co do wyboru zawodu przez dzieci, rodzice winni być ty roztroprnymi doradcami, nie zmuszając ich do niczego wbrew zdolnościom i chęciom.

W zaleceniach wychowawczych znaleźć też można wyszczególnione obowiązki względem własnych rodziców i pracowników domowych. Wobec rodziców obowiązuje małżonków miłość i szacunek oraz nie czynienie różnicy między rodzicami własnymi a rodzicami współmałżonka. Szczególnie trzeba się troszczyć o chorych rodziców. Wobec zaś służby, jeżeli

---

<sup>51</sup> Por. M. Sopoćko, *Obowiązki rodziców chrzestnych*, „Ateneum Kapłańskie” 1936, t. 38, s. 183-185.

<sup>52</sup> „Jak stosunek naturalnych rodziców do dziecka jest trwały przez całe życie, tak również i stosunek rodziców chrzestnych do chrześniaka, jako duchowego dziecka, powinien być trwały aż do śmierci”. Tamże, s. 184.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, s. 185.

<sup>55</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga...*, s. 209-210.

taka istnieje, obowiązuje małżonków życzliwość i miłość, jak względem wszystkich domowników. „Sprawiedliwość – to podstawa i pierwszy obowiązek względem służby, który polega na oddawaniu jej należytej zapłaty, dostatecznego i dobrego pożywienia i nie obciążanie nadmierną pracą”<sup>56</sup>.

Za bardzo ważną sprawę w życiu małżeńskim i rodzinnym ks. M. Sopoćko uważa należyte wypełnianie obowiązków religijnych. Jest to konsekwencja płynąca z zawarcia sakramentu małżeństwa. Podstawową sprawą jest wspólna modlitwa rodzinna, systematyczne uczestnictwo we Mszy św., przystępowanie regularne do sakramentów św., czerpanie ze wzoru jakim jest Święta Rodzina z Nazaretu, religijne wychowanie dzieci.

### Zakończenie

Z przeprowadzonej analizy wynika, że ks. Michał Sopoćko w swoich publikacjach kreślił przejrzysty obraz rodziny i jej problemów, obraz, który nawet dziś zadziwia swoją jasnością i aktualnością. Wiedział, że bez rodziny, jej troski o wychowanie i służby życiu, nie ma mowy o rozwoju narodu i Kościoła. Nie tylko dostrzegał zagrożenia, ale dawał też szczegółowe wskazania, jak w duchu wiary, przezwyciężać rozmaite trudności i kryzysy. Wskazywał na potrzebę ładu życia rodzinnego opartego na sakramencie małżeństwa.

**Opracowanie niniejsze nie pretenduje do całościowego ujęcia tematu zawartego w tytule, a jest jedynie próbą zarysowania zagadnienia, które wymagałoby dalszych pogłębionych analiz.**

## THE FAMILY IN THE FR. M. SOPOCKO'S TEACHING

### SUMMARY

In his publications, Rev. Michał Sopoćko gave a very clear and still relevant idea of a family and its problems. He was aware of the vital role of families in the development of the nation and the Church. He did not only point out risks, but also gave detailed instructions how to overcome family problems in the spirit of the faith. According to his teachings, the sacrament of marriage was the basis of moral order in families. The article aims at the presentation of family questions in the light of Rev. Michał Sopoćko's writings.

---

<sup>56</sup> Tamże, s. 211.